

Marek Korgul

5 niedziela wielkanocna - Trwać w Chtystusie

Wrocławski Przegląd Teologiczny 1/2, 157-158

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

– wielkim i małym. Życiem tym jest Jego pasterska miłość wzbudzana w ich sercach. Dlatego żyją oni naprawdę o tyle, o ile naśladują Dobrego Pasterza służąc powierzonej sobie „trzędzie”: dla niej gotowi są żyć, pracować i – jeśli trzeba – cierpieć.

Jeśli natomiast tej gotowości do służby w nich nie ma, zwraca się przeciw nim Ezechielowa przestroga: *Biada pasterzom..., którzy sami siebie pasą! Czyż pasterze nie powinni paść owiec? (Ez 34,2)*. Czyż słowa te – choć zapisane tak dawno temu – nie pozostają aktualne także dziś – chociażby na polu wykonywania różnorodnej władzy w Kościele i poza nim? Dokoła nas widzimy przecież na co dzień różnych pseudo-pasterzy, którzy sami siebie pasą.

A z drugiej strony czy te same słowa proroka nie są programem dla codziennego „małego pasterzowania” każdego z nas? Pasterzowania, którego nie można wypełnić inaczej, jak tylko mocą miłości jedyne go Pasterza, do którego owczarni wszyscy należymy. Jego pasterska miłość jest dla nas wzorem. Miłość podwójnie „życiodajna”. Najpierw – na krzyżu – dająca życie za nas, *aby je [potem] znów odzyskać (J 10,17)*. A potem – odzyskawszy je w zmartwychwstaniu – dająca życie nam - owcom, które jednocześnie tak często są pasterzami. Miłość dająca życie. Abyśmy i my umieli dawać...

ks. Ryszard Zawadzki

1 V 1994 – 5 NIEDZIELA WIELKANOCNA

Trwać w Chrystusie

Bardzo prosty i sugestywny zarazem jest obraz przedstawiony nam przez Chrystusa w Jego dzisiejszej Ewangelii. Wiadomo – co do tego nikt nie ma wątpliwości – że każda roślina, aby mogła wzrastać i wydawać owoc, musi pobierać pokarm z gleby. Czerpie go z niej poprzez korzeń i łodygę. Winna latorośl nie mogłaby owocować, gdyby nie była połączona z krzewem i korzeniem, poprzez który czerpie z gleby życiodajne składniki. *Latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, o ile nie trwa w winnym krzewie.*

Żyjemy w czasach, które charakteryzują się zagubieniem z jednej i histerią człowieka z drugiej strony, gdyż nie może on znaleźć szczęścia tam, gdzie go szuka. Czuje się więc oszukany zdezorientowany i sfrustrowany. Często w tym właśnie czasie, który jest także czasem ekspansji sekt (człowiek zagubiony poszukuje bowiem wszędzie szczęścia), ludzie wierzący, ale także i niewierzący, stawiają sobie pytanie o istotę chrześcijaństwa. Nie rozumiejąc go, gdyż bywa często ośmieszane i stawiane przez jego przeciwników w fałszywym świetle, a także widząc czasem niezgodność życia jego członków z wyznawaną wiarą, tym bardziej pytają: „Na czym ono polega?” Widząc natomiast radość i entuzjazm autentycznego życia wiary ludzi prawdziwie wierzących pytają: „Skąd ci ludzie czerpią siłę do życia w tych trudnych czasach i nie załamują się?”

Z pomocą w odpowiedzi na to pytanie, przychodzi nam również dzisiejsza Ewangelia i zawarte w niej słowo Chrystusa: *Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić.* Chrześcijaństwo jest więc TRWANIEM W CHRYSZTUSIE. Być chrześcijaninem, to trwać w Chrystusie i od Niego czerpać moc do dawania świadectwa i siłę do życia. Bo chrześcijaństwo jest przecież nastawione na dawanie świadectwa i na życie, które powinno być wydawaniem dobrych owoców. Że to świadectwo nie jest najlepsze i najskuteczniejsze, że owoce chrześcijańskiego życia nie zawsze są dobre – to widać na co dzień. Chyba teraz już wiemy, dlaczego tak się dzieje. Być może zbyt mocno liczymy na siebie, a nie na Chrystusa, bez którego nic nie możemy uczynić.

Być może w świetle usłyszanego dziś Słowa Bożego łatwiej nam się będzie dopatrzeć przyczyn odchodzenia niektórych naszych braci od Chrystusa: *Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia i płonie.* Odchodzi od Chrystusa i Jego Kościoła tylko ten, kto naprawdę, na serio i rzeczywiście w nim nie jest. Kto żyje życiem Kościoła tylko powierzchownie. Kto natomiast żyje w pełni tym życiem zgodnie z nauką Chrystusa – ten nie odejdzie, bo wie, że nigdzie indziej nie znajdzie prawdy ani źródła siły do życia. Wie, że Chrystus jest *Drogą, Prawdą i Życiem.*

Przyjmijmy zatem na nowo te znane nam przecież dobrze słowa Chrystusa o konieczności trwania w Nim każdego dnia. Wprowadzajmy te słowa w życie, żebyśmy nie musieli mówić: „Jestem chrześcijaninem i nic mi to nie daje”. Żebyśmy się nie musieli obawiać porażek i niepowodzeń życiowych. Trwajmy w Chrystusie – jak winna latorośl w krzewie – aby żyć w pełni i przynosić owoc obfity, gdyż chrześcijanin, który nie przynosi owocu w postaci dobrego życia i świadectwa o Chrystusie – nie jest właściwie chrześcijaninem.

Trwajmy w Chrystusie przez codzienną modlitwę, częsty – ale przynajmniej w niedziele i święta – udział w Eucharystii. Niech uczestnictwo to będzie pełne, tzn. niech będzie słuchaniem Słowa Bożego, składaniem ofiary i przyjmowaniem Komunii św. – Ciała Chrystusa. Niech nasze decyzje życiowe będą zgodne z Jego wolą. Trwajmy w Chrystusie przez usuwanie w sakramencie pojednania tego wszystkiego, co nas od Niego oddziela. Trwajmy w Chrystusie idąc za głosem dobrze uformowanego sumienia, w którym On sam mówi do nas: „To czyń – bo dobre, tego zaś unikaj – bo prowadzi do złego”.

Trwanie w Chrystusie gwarantuje nam pełne, prawdziwe życie. Daje nam moc do dawania świadectwa i przynoszenia jak najobfitszego owocu. Uchroni nas też przed niebezpieczeństwem zagubienia, rozpacz, zwątpienia, hysterii i odejścia w kierunku poszukiwania ułudy. Chrystus zapewnia przecież: *Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poprosicie, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni.* Trwaj więc w Chrystusie i żyj wiarą!

ks. Marek Korgul